

**Jakub Prus**

Akademia Ignatianum w Krakowie

ORCID: 0000-0003-0585-3865

[jakub.prus@ignatianum.edu.pl](mailto:jakub.prus@ignatianum.edu.pl)

## **ZNACZENIE ZNACZENIA W ARGUMENTACJI ZARYS ARGUMENTÓW SEMANTYCZNYCH**

Jeśli można mówić o modzie w badaniach naukowych, to semantyka jest od prawie wieku niewątpliwie jedną z bardziej modnych dziedzin w nauce. Badają ją nie tylko logicy i filozofowie języka, lecz także kulturoznawcy, antropologowie, filologowie, kognitywiści czy informatycy. Niniejszy artykuł ma na celu zbadanie roli, jaką odgrywa semantyka w teorii argumentacji, a dokładniej — zarysowanie pewnego modelu argumentacji, który modyfikuje znaczenia terminów dla celów argumentacyjnych. Najpierw przedstawię kilka przykładowych argumentów semantycznych, analizując każdy z nich na tyle, aby wydobyć pewne subtelnosci potrzebne do zbudowania modelu argumentu semantycznego. W ten sposób pokażę, jak *nomen omen* znaczący wpływ na argumentację ma znaczenie słów, a także na ile sposobów może ono wpływać na przebieg argumentacji. Na samym końcu zarysuję definicję argumentu semantycznego, która może wytyczyć kierunek dalszych badań nad semantyką w teorii argumentacji.

Termin *argument semantyczny* został użyty pierwszy raz — wedle mojej wiedzy — przez Teresę Hołówkę w *Kulturze logicznej w przykładach* [2012]. Nie jest jednak szerzej znany ani w literaturze polskiej, ani w zagranicznej. Zdaniem badaczki „służy obronie jakiegoś stanowiska o charakterze klasyfikacyjnym i odwołuje się do przyjętego sensu pewnego terminu: ma on przesądzać o tym, czy zaliczyć dany obiekt (zdarzenie, stan rzeczy, zjawisko, zachowanie itd.) do kategorii oznaczanej przez ów termin, czy też go z tej kategorii wykluczyć” [Hołówka 2012: 116].

Do kwestii związanych ze ścisłym zdefiniowaniem argumentu semantycznego wrócę później, choć problem dotyczący definicji zasługuje na osobne opracowanie [por. Prus 2019]. Przyjmijmy więc na razie zaprezentowaną już charakterystykę argumentu semantycznego. T. Hołówka wyróżnia w swojej książce kilkadziesiąt przykładowych argumentów semantycznych, w których modyfikuje się znaczenie poprzez definicje perswazyjne lub klasyfikacje. Aby pokazać różnorodność sposobów budowania argumentacji w oparciu o zmodyfikowane znaczenie, przywołam kilka przykładów T. Hołówki i innych autorów oraz omówię szczegółowo każdy z tych argumentów. To posłuży następnie do zbudowania modelu argumentu semantycznego.

## Przykłady argumentów semantycznych

Wśród argumentów semantycznych można wyróżnić takie, które powołują się na definicję, bądź takie, które tylko klasyfikują obiekt lub zjawisko jako posiadające daną własność. W obu przypadkach mamy do czynienia z zabiegami semantycznymi, gdyż zarówno definicja, jak i klasyfikacja (przypisanie cechy) wpływają na znaczenia terminów lub wręcz je ustanawiają.

Rozważę więc najpierw argumenty zawierające definicje zmieniające znaczenie przez tzw. definicje perswazyjne. Definicję uznaję za perswazyjną, gdy prowadzi interlokutora do zaakceptowania tezy, najczęściej przez użycie terminów aktywnych emocjonalnie [Macagno, Walton 2008: 204]. Trzeba tu jednak dodać, że definicje te nie muszą oddziaływać na emocje lub zawierać terminów naładowanych ekspresywnie, mogą też po prostu zmieniać zakres danego terminu tak, aby włączyć doń lub wykluczyć z niego jakiś obiekt, co służyć ma celowi perswazyjnemu<sup>1</sup>. Tego typu definicje (zmieniające zakres definiendum przez przeformułowanie definiensa) rozważę jako kolejne. Po argumentach opartych na definicjach perswazyjnych (1.–4.) omówię argumenty oparte na klasyfikacji (5.–7.).

### 1. Argument z definicją perswazyjną dodającą do definiendum określenie wartościujące (*no true Scotsman*)

Jednym z najczęściej przywoływanych przykładów takiej argumentacji jest fragment *Niewidomego w Ghazie* autorstwa Aldousa Huxleya:

- Ale kto chce zdobyć wolność, musi stać się niewolnikiem. Jest to warunek zdobycia prawdziwej wolności — prawdziwej wolności [...].
- Prawdziwa wolność — powtórzył Antoni, parodiując głos księdza. — Lubię takie dowodzenie! Przeciwnieństwo czegoś nie jest przeciwnieństwem [...]. Zwyczajna wstrzeźliwość jest po prostu ordynarnym powstrzymywaniem się od pijaństwa, ale prawdziwa wstrzeźliwość to coś znacznie wykwinniejszego. Prawdziwa wstrzeźliwość to butelka wina przy każdym posiłku i trzy duże kieliszki

---

<sup>1</sup> Takie pojęcie definicji perswazyjnej różni się od rozumienia tego terminu zarówno u Charlesa Stevenson, który jako pierwszy opisał definicje perswazyjne [Stevenson 2015], jak i w późniejszej literaturze. Na przykład u Tadeusza Pawłowskiego definicje perswazyjne to takie, które operują ładunkami emocjonalnymi zawartymi w używanych terminach [Pawłowski 1978: 228]. Jak jednak zauważają współcześni badacze, np. Douglas Walton lub Edward Schiappa, którzy analizują przykłady z dyskursu prawniczego lub politycznego, definicje nie muszą oddziaływać na emocje, by wspierać perswazję [Walton 2005; Walton 2008; Schiappa 2003].

whisky po obiedzie [...], jestem zwolennikiem prawdziwej wstrzemięźliwości, ponieważ wstrzemięźliwości nie cierpię. Ale cenię wolność i dlatego nie chcę mieć nic do czynienia z prawdziwą wolnością [Huxley 1958: 112–113].

W powyższym fragmencie widać, że pierwszy z rozmówców próbuje wpłynąć na znaczenie słowa *wolność* przez dodanie do definiendum określenia *prawdziwy*, co daje pozór, że uchwytuje istotę rzeczy, podczas gdy w rzeczywistości usiłuje on zmienić zakres definicji tak, aby obejmował on to, co uważa się zwykle za niewolnictwo, wykluczając z zakresu definicji dotychczasową denotację pojęcia *wolność*. Jego adwersarz doskonale wychwytuje ten karkołomny zabieg i ripostuje przykładem *prawdziwej wstrzemięźliwości*, co wyraźnie pokazuje absurdalność takiego chwytu.

Zabieg dodawania do definiendum określenia wartościującego (np. *prawdziwy*) jest powszechnie określany w logice jako błąd nieformalny (ang. *informal fallacy*) i nosi nazwę *no true Scotsman fallacy* od słynnego przykładu Anthony'ego Flew<sup>2</sup>:

Wyobraźmy sobie Szkota, Hamisha McDonalda, który siedzi nad gazetą *Glasgow Morning Herald* i czyta artykuł o psychopacie z Brighton, który kolejny raz napastował jakąś ofiarę. Zszokowany Hamish mówi pod nosem: *No Scotsman would do such a thing!* Następnego dnia Hamish czyta w *Glasgow Morning Herald* artykuł o mieszkańcu Aberdeen, którego brutalność znacznie przekroczyła dokonania psychopaty z Brighton. Ten fakt pokazuje, że Hamish pomylił się w swoim poglądzie na temat Szkotów. Ale czy zamierza to przyznać? Tym razem stwierdza on: *No true Scotsman would do such a thing!* [Flew 1975: 47].

Chwyt ten, nazywany skrótowo NTS, jest często też określany jako taktyka dyskusowania polegająca na modyfikacji *ad hoc* bronionej tezy, wówczas gdy przeciwnik wskaże *exemplum in contrarium*. Można wtedy dodać do definiendum określenie wartościujące, które wyklucza z jego zakresu (lub włącza do niego) niepożądany (lub pożądaný) przypadek i zachowuje bez szwanku bronioną tezę. Zabieg NTS zalicza się w teorii argumentacji do definicji perswazyjnych. Choć w pierwszej ich polskiej typologii, stworzonej przez T. Pawłowskiego, definicja dodająca do definiendum określenie wartościujące nie pojawia się jako osobny rodzaj definicji perswazyjnej, to występuje tam przywołany cytat z A. Huxleya, funkcjonując jako przykład definicji perswazyjnej przedstawionej w kolejnym punkcie [Pawłowski 1978: 225–226]. Wydaje się jednak, że powinno się traktować taki typ definicji perswazyjnych jako osobny rodzaj (ewentualnie podrodzaj) — tak właśnie zrobiła Grażyna Solecka w pracy *Dyskursywny charakter definicji* [Solecka 2010: 50].

<sup>2</sup> Tu i wszędzie, gdzie nie zaznaczono inaczej, tłumaczenie pochodzi od autora.

Zabieg NTS w najprostszej formie przyjmuje postać:

P1: Każdy S jest P.

P2: Nie każdy S jest P, bo istnieje co najmniej jeden taki, że S i nie-P.

W: Każdy „prawdziwy” S to P.

Najczęściej określeniem wartościującym są przymiotniki, takie jak *prawdziwy, naturalny, dobry, autentyczny, rzetelny* etc. w zależności od tego, o jakim obiekcie lub zjawisku się mówi. Taki zabieg można nazwać semantycznym, gdyż jego zastosowanie, polegające na użyciu terminu wartościującego, stanowi próbę wpłynięcia na zastane znaczenie terminu początkowego.

## 2. Argument z definicją perswazyjną zmieniającą zakres definiendum

Oto inny przykład argumentu, w którym przez odpowiednie sformułowanie definicji włącza się w zakres terminu (lub wyłącza zeń) dany obiekt:

Ustalmy raz wreszcie, co znaczy słowo „rasizm”. Jest to najzwyczajniej w świecie odmienne traktowanie kogokolwiek z uwagi na jego pochodzenie etniczne. Przeto Unia Demokratyczna to partia rasistowska. Forsuje ordynację wyborczą, która daje szczególne uprawnienia mniejszościom etnicznym [Hołówka 2012: 117].

We wspomnianej już typologii definicji perswazyjnych ten rodzaj definicji jest wymieniony jako pierwszy [Pawłowski 1978: 223–237]. W zacytowanym przykładzie można wyróżnić przesłankę ogólną (redefinicja rasizmu), szczegółową (Unia Demokratyczna dopuszcza nierówne traktowanie obywateli ze względu na rasę) oraz wniosek (Unia Demokratyczna jest partią rasistowską). Cała moc tego argumentu spoczywa na dużej przesłance, która modyfikuje znaczenie słowa *rasizm*, rozszerzając jego zakres tak, aby objął wybrany obiekt. W przykładzie tym nadawca wydaje się manipulować odbiorcą<sup>3</sup>. Sprawia wrażenie, jakby przywoływał definicję już ustaloną, np. przez słownik lub uzus językowy, podczas gdy jego definicja jest arbitralna i powinna być raczej postrzegana jako argument<sup>4</sup> [Walton 2005: 179–180]. Można zauważyć, że cytowany przykład posiada również pewien ładunek emocjonalny, gdyż obecnie wyraz *rasista* jest nośnikiem negatywnego wartościowania — zatem określenie danej partii jako rasistowskiej może

<sup>3</sup> Manipulację pojmuję jako akt perswazyjny z umyślnie zatajonym przed odbiorcą celem perswazyjnym. Definicja ta jest robocza, gdyż ściśle ujęcie manipulacji znacznie wykracza poza zakres tej pracy i jest dość problematyczne [Tokarz 2006: 294–295].

<sup>4</sup> D. Walton i E. Schiappa zalecają, aby definicje pojmować czysto pragmatycznie, a więc jako argumenty, i oceniać ich trafność na podstawie konsekwencji, do których prowadzą [Schiappa 2003: 167–179; Walton 2005: 179–183].

skutkować wpływaniem na jej odbiór przez wprowadzenie ujemnego skojarzenia. Jest to jednak jedna z wariantywnych form, które może przybierać argumentacja z definicją zmieniającą zakres definiendum — co do istoty wcale nie chodzi tutaj o operacje na ładunkach emocjonalnych.

Rozważmy inny przykład, w którym próbuje się zawęzić zakres pojęcia *przekupstwo*, tak aby wykluczyć z niego wybrane zjawisko:

„Przekupstwo” polega na nagrodzeniu kogoś czymś o godnej uwadze wartości po to, aby ów ktoś zrobił coś, na czym nam zależy. Mój klient, chcąc uniknąć ciągania po komisariatach, wręczył policjantowi raptem 5 euro. Śmiechu warte! Doprawdy, nie sposób — przy zdrowych zmysłach będąc — zakwalifikować tego jako „przekupstwa” [Hołówa 2012: 118].

Zabieg ten stanowi dodatkowo szczególny przypadek definicji zmieniającej zakres definiendum. Mamy tutaj do czynienia ze znanym już w czasach Arystotelesa zabiegiem, który kilka wieków później nazwano *a dicto simpliciter ad dictum secundum quid*, co tłumaczy się ‘od mówienia zbyt prostego do ścisłego mówienia o istocie rzeczy’. Zabieg *secundum quid* polega najczęściej na nieznacznej zmianie znaczenia terminu pod przykrywką precyzowania — w tym przypadku autor wypowiedzi „precyzuje” definicję łapówki przy pomocy pojęcia *czegoś o godnej uwadze wartości*, zakładając *implicite*, że kwota 5 euro nie wchodzi w jego zakres. Przy tak zmodyfikowanych znaczeniach łapówki i rzeczy *o godnej uwadze wartości* można z powodzeniem wyłączyć z zakresu łapówki czyn wręczenia 5 euro policjantowi w zamian za oszczędzenie czasu zatrzymanego. Widać teraz, że użyta w przykładzie definicja nie posługuje się naładowanymi emocjonalnie terminami, ale jej perswazyjność polega na niewielkiej zmianie zakresu definicji i wykorzystaniu jej jako przesłanki wspierającej wniosek. Wskutek opisanego zabiegu wskazywane zachowanie zostaje wyłączone z zakresu terminu prawnego.

W przywołanym przykładzie nie można odnaleźć manipulacyjnego rysu, bo cel perswazyjny nadawcy jest znany, a proponowane „uściślenie” definicji przedstawia się jako argument, który można przyjąć lub podać w wątpliwość, eksponując np. alternatywną definicję przekupstwa. Tym samym, zaznaczam wyraźnie, argumenty semantyczne nie są *ex definitione* nieuczciwą formą perswazji (a dokładniej — manipulacją), choć mogą być wykorzystane w ten sposób.

### **3. Argument z definicją synonimiczną (definicja perswazyjna, której celem jest zastąpienie używanego dotąd terminu przez inny termin o odmiennym ładunku emocjonalnym)**

O homoseksualistach mogłem mówić „pedzie”, bo jest to słowo niewulgarne, tylko zdrobnienie od „pederasta”. Proszę zajrzeć do słowników. Jest to nawet słowo

określane jako pieszczotliwe [...] i nie jest to obelga [...]. „Pedzio” jest określeniem pejoratywnym, ale nie obraźliwym<sup>5</sup> [...].

Homoseksualista — kochający inaczej; mało inteligentny — inteligentny inaczej; kobieta nieurodziwa — kobieta piękna inaczej [Solecka 2010: 50].

Trzeci rodzaj definicji perswazyjnej różni się od pozostałych tym, że nie wpływa bezpośrednio na zakres definicji, lecz polega na zamianie danego pojęcia na inne pojęcie, które definiuje się następnie tak, by jego zakres pokrywał się z pojęciem pierwotnym. W ten sposób, według terminologii T. Pawłowskiego i Ch. Stevensona<sup>6</sup>, nowe pojęcie udziela swojego ładunku emocjonalnego obiektom należącym do tego samego zakresu. Zaznaczę, że z punktu widzenia logiki lepiej będzie mówić o konotacji niż o ładunku emocjonalnym, gdyż chodzi tutaj nie tylko o to, jakie emocje dane słowo wzbudza, lecz także o całą sieć skojarzeń, w którą wplątany jest dany termin.

Jak dokładnie działa definicja synonimiczna w dyskusji? W powyższych przykładach widać, jak w miejsce terminu *homoseksualista* podstawia się inne synonimiczne sformułowania. Tak więc może to być albo *kochający inaczej* (pozytywna konotacja), albo *pedzio* (negatywna konotacja). Oba terminy pokrywają się zakresowo z zakresem pojęcia *homoseksualista*. W ten sposób nowy termin udziela swych pozytywnych lub negatywnych konotacji obiektom należącym do zakresu definicji.

W debacie pomiędzy Wojciechem Cejrowskim a Szymonem Hołownią widać, jak można próbować uzasadniać taki zabieg. Gdy Sz. Hołownia zwraca uwagę, że określenie, jakimi posługuje się W. Cejrowski w odniesieniu do homoseksualistów, jest obraźliwe, gość programu sięga po definicję słownikową (która zdaje się nie nadążać za uzusem językowym), twierdząc, że przywołane sformułowanie nie jest pejoratywne, a nawet może być uważane za pieszczotliwe, a zatem z powodzeniem stosowane jako ekwiwalent słowa *homoseksualista*. Widać tutaj, jak W. Cejrowski uzasadnia próbę zamiany terminów, odwołując się do słownika, aby — gdy już jego odbiorca będzie zmuszony uznać wykorzystany zabieg za uzasadniony — móc stosować oba terminy zamiennie i wpłynąć przez to na nastawienie emocjonalne do homoseksualistów. Bo choć denotacja pozostaje ta sama, to konotacja zyskuje zupełnie nowe wartości, co dalej służyć ma celowi perswazyjnemu — w tym wypadku określonymu ustosunkowaniu się do homoseksualistów, które ma ułatwić kolejne perswazyje. Taki argument można więc również uznać za semantyczny, gdyż jeśli przyjmiemy, że na znaczenie słowa składa się nie tylko denotacja, lecz także konotacja, znaczenie wyrażenia ulega w nim modyfikacji i stanowi niejako przesłankę argumentu. Omówię jeszcze jeden rodzaj definicji perswazyjnych.

<sup>5</sup> Fragment programu *Bóg w wielkim mieście* emitowanego przez nieistniejący już kanał telewizyjny Religia.tv. Materiał jest dostępny w serwisie YouTube [Szymon Hołownia... 2012].

<sup>6</sup> Nawiązuję tutaj do artykułu Ch. Stevensona [2015].

#### 4. Argument z quasi-definicją perswazyjną

Sam T. Pawłowski pisze o „definicjach perswazyjnych, których celem jest zmiana skojarzeń emocjonalnych związanych definiendum” [Pawłowski 1978: 228]. Ujęcie to wprowadza pewne zamieszanie, bo — jak pokazałem wyżej — również definicje modyfikujące zakres definiendum mogą zmieniać nastawienie emocjonalne przez użycie terminów o silnej konotacji. Dlatego można przyjąć tutaj nazwę starszą i szerzej rozpoznawaną, bo wprowadzoną przez Ch. Stevensona w 1944 r., która nadal jest używana w logice. Określa on quasi-definicję perswazyjną jako zabieg zmieniający konotację danego pojęcia przez przeformułowanie definiensa w taki sposób, by jego denotacja pozostała bez zmian [Stevenson 1944: 278]. Jako przykład Ch. Stevenson podaje następującą quasi-definicję łajdaka: „Łajdacy to zwykle najbardziej interesujący ludzie, którzy nie prowadzą swego życia w wąskich granicach cnoty [Stevenson 1944: 280–281]. Przedrostek *quasi-* wskazuje, że nie chodzi tu o definiowanie *par excellence*, bo zakres definicji pozostaje ten sam, ale o sposób wyznaczenia zakresu, tj. o konotację użytych w definiensie słów, które zmieniają nastawienie do definiendum.

Oto dwa przykłady, które podaje T. Pawłowski:

Cywilizacja jest wyrafinowanym sposobem życia umożliwiającym dzięki wysokiemu rozwojowi nauki i techniki [Pawłowski 1978: 233].

Biurokracja jest to zracjonalizowany i odpersonalizowany aparat sprawnego załatwiania spraw [Pawłowski 1978: 236].

W pierwszym przypadku perswazyjność zabiegu polega na takim quasi-zdefiniowaniu pojęcia *cywilizacja* (które pierwotnie ma pozytywną lub neutralną konotację), by wzbudzało ono negatywne skojarzenia. Dzieje się to przez użycie takich terminów, jak *wyrafinowany sposób życia* lub *wysoki rozwój*. Jednocześnie zakres pojęcia *cywilizacja* pozostaje taki sam. Drugi przykład natomiast zawiera odwrotny mechanizm — pojęcie *biurokracja* ma zwykle negatywną konotację, jednak przez tę quasi-definicję może kojarzyć się ona pozytywnie (terminy *zracjonalizowany*, *odpersonalizowany* lub *sprawnie załatwianie spraw*). Argument zawierający quasi-definicję perswazyjną może wyglądać następująco:

Naprawdę chcesz pracować naukowo na uniwersytecie? Przecież uczony akademicki to autor rozpraw, których nikt nie czyta, dotyczących autorów, których nikt nie czyta. Jeśli więc nie chcesz marnować swoich sił na bezużyteczne dla ludzkości analizy, które i tak nikogo nie interesują, to lepiej zostań dziennikarzem [por. Hołówka 2012: 63].

Pomijając jawną kolistość, która czyni tę quasi-definicję sprzeczną<sup>7</sup>, można zarzucić jej jawnie niekorzystny dla uczonych akademickich dobór słów. Rzecz jasna, denotacja wskazanej definicji pozostaje ta sama, jednak znacząco *nomen omen* zmienia się konotacja. W powyższej quasi-definicji nie chodzi o ścisłe wytyczenie zakresu definicji, ale o nadanie negatywnej konotacji opisywanej ścieżce zawodowej, aby zrazić do niej odbiorcę. Dzięki temu efektywni nadawca może użyć quasi-definicji jako przesłanki za tezą, że lepiej unikać tego zawodu.

W powyższej części przedstawiłem cztery rodzaje definicji perswazyjnych (wg typologii T. Pawłowskiego są to trzy typy) oraz ich zastosowanie w argumentacji. Każdy z tych przykładów pokazuje inny sposób wpływania na znaczenie używanych w argumentacji terminów i w rezultacie na moc samego argumentu. Choć definicja perswazyjna w argumentach semantycznych pojawia się bardzo często, to nie jest to jedyny sposób ich budowania. Możliwa jest także modyfikacja znaczenia jakiegoś terminu bez zredefiniowania tego pojęcia, np. gdy klasyfikuje się „coś” jako „jakieś”. Dalej przedstawię argumenty klasyfikujące oraz pokażę, jak definicja może wspierać taką argumentację.

## 5. Argument z klasyfikacji

Piotrowski jest notorycznym kłamcą i zaraz to wykażę. Wielokrotnie obiecywał, że będzie wspomagał finansowo nasze przedsięwzięcie i nigdy tego nie zrobił. Kto nie dotrzymuje obietnic, ten mówi nieprawdę, a „mówić nieprawdę” to właśnie tyle, ile „kłamać” [Hołówka 2012: 116–117].

Przywołany przykład wyraźnie pokazuje, jak poprzez drobne modyfikacje znaczenia można przypisać komuś (czemuś) daną cechę, *ergo* zaklasyfikować coś do pewnej kategorii. Można rozdzielić tę wypowiedź na proste zdania:

- a) Piotrowski wielokrotnie obiecywał, że będzie wspomagał finansowo przedsięwzięcie;
- b) Piotrowski nigdy nie wspomógł finansowo przedsięwzięcia (*implicite* — zatem nie dotrzymał złożonych obietnic);
- c) Kto nie dotrzymuje obietnic, ten mówi nieprawdę (przesłanka ogólna);
- d) Kto mówi nieprawdę, ten kłamie (przesłanka ogólna);
- e) Piotrowski jest kłamcą.

---

<sup>7</sup> Kolistość prowadzi do pętli semantycznej analogicznej do antynomii kłamcy — jeśli uczeni akademicy czytają książki, których nikt nie czyta, to wynika stąd, że ktoś jednak je czyta, co zaprzecza definicji. Jeśli zaś ich nie czytają, to wynika stąd, że nie są uczonymi akademickimi.



Szczególną uwagę trzeba zwrócić na dwie ogólne przesłanki klasyfikujące, bo na nich spoczywa cała moc tego argumentu. W punkcie c) usiłuje się włączyć wszystkie przypadki niedotrzymywania obietnic do szerszego zbioru zachowań mówienia nieprawdy, aby dalej, w punkcie d), włączyć ten zbiór do innego zbioru, który nazywa się kłamstwami.

Nie zagłębiając się zbyt w teorię wartościowania logicznego zdań przyszyłych i teorię kłamstwa, można od razu zauważyć, że wskazane przesłanki nie mogą być zaakceptowane w takiej formie. Wszak nie możemy powiedzieć o kimś, kto nie dotrzymał obietnicy, że mówił nieprawdę w chwili obietnicy. Zgodnie z badaniami Arystotelesa i Jana Łukasiewicza nad logicznym statusem zdań o przyszłości można stwierdzić, że nie podlegają one wartościowaniu logicznemu. Podobnie nie możemy powiedzieć o każdym akcie mówienia nieprawdy, że jest kłamstwem — wszak czym byłaby wówczas pomyłka? Zgodnie z teorią kłamstwa akt ten musi zawierać świadomość mówienia nieprawdy [Tokarz 2006: 265–275]. Nie każdy akt mówienia nieprawdy musi być świadomym aktem mówienia nieprawdy (kłamania). Widać więc, że przez te dwie drobne modyfikacje znaczeń *niedotrzymywania obietnic* i *mówienia nieprawdy* można w rezultacie zaklasyfikować człowieka, który nie wywiązał się z obietnic, jako notorycznego kłamcę. Struktura argumentu z klasyfikacji wygląda następująco:

PRZESŁANKA INDYWIDUALNA: *a* ma własność F.

PRZESŁANKA KLASYFIKUJĄCA: dla każdego *x*, jeśli *x* posiada własność F, *x* można zaklasyfikować jako posiadającą także własność G.

WNIOSEK: *a* ma własność G<sup>8</sup>.

W przywołanym przypadku występują dwie przesłanki klasyfikujące, co pokazuje, że nierzadko w języku potocznym takie rozumowania przybierają jeszcze bardziej skomplikowaną formę. Najprostszy argument z klasyfikacji mógłby wyglądać tak: „Ten obiad kosztuje 100 zł” (przesłanka indywidualna); „Wszystko, co kosztuje 100 zł lub więcej, jest luksusem” (przesłanka ogólna); „Zatem ten obiad jest luksusem” (wniosek). W obu przypadkach widać, że we wniosku przedmiotowi zostaje przypisana nowa własność. Nierzadko owa własność lub nowa klasyfikacja mają duży wpływ na postrzeganie danego obiektu lub stosunek emocjonalny do niego. Mogą też wpływać wprost na działanie. Dla przykładu jeśli uznamy, że coś jest luksusem, to nie będziemy sobie na to pozwalać codziennie, bo z definicji luksus to coś, na co nie można sobie pozwalać każdego dnia.

---

<sup>8</sup> Argument ten w literaturze anglosaskiej jest nazywany *argument from verbal classification*. Schemat argumentu pochodzi z książki *Argumentation Schemes* autorstwa D. Waltona, C. Reeda, F. Macagno [2008].

## 6. Argument z definicji wspierający klasyfikację

Bardzo często w dyskusjach, w których chce się przypisać czemuś pewną własność, nieuchronnie dochodzi się do kwestii definicji. Oto bardzo znany przykład z teorii prawa, w którym argumentacja dochodzi do definicji i spór przenosi się na jej interpretację:

Przepis prawny zabrania wjeżdżania pojazdów do publicznego parku. Zwykle dotyczy to samochodów lub motorów, ale co z rowerami, rolkami, samochodami-zabawkami? A co z samolotami? Czy one nie są nazywane, jak mówimy, „pojazdami” dla celów tej reguły czy nie? [Hart 1958: 607].

Przypuśćmy więc, że jeżdżące na rowerze po parku dziecko zatrzymuje policjant. Czy dziecko nie zastosowało się do przepisu prawnego? Odpowiedź na to pytanie zawarta jest w definicji — to, czy można wjeżdżać rowerem do parku, zależy od tego, czy można uznać rower za pojazd. Dochodzimy więc do definicji. Oto przykładowa definicja pojazdu sformułowana w polskim prawodawstwie: „pojazd to środek transportu przeznaczony do poruszania się po drodze oraz maszyna lub urządzenie do tego przystosowane” [Ustawa...].

Na podstawie definicji można rozstrzygnąć, że w Polsce rower to pojazd, bo jest on środkiem transportu i jest przystosowany do poruszania się po drodze. Stąd daje się przeprowadzić tzw. syllogizm prawniczy: „pojazdy nie mogą jeździć po parku, rower jest pojazdem, więc rower nie może jeździć po parku”. Otrzymujemy więc argument z definicji wspierający klasyfikację. W najprostszej postaci przybiera on schemat:

PRZESŁANKA Z DEFINICJI:  $a$  należy do definicji D.

PRZESŁANKA KLASYFIKUJĄCA: dla każdego  $x$ , jeśli  $x$  należy do definicji D, to  $x$  ma własność G.

WNIOSEK:  $a$  ma własność G<sup>9</sup>.

Gdy w dyskusji dochodzi się do definicji, która ma rozstrzygnąć, czy dana rzecz do niej należy, często spór przenosi się na samą definicję. Dotyczy wówczas jej trafności, szukania alternatywnych sposobów definiowania itd. Jak na przykład traktować rowerek z trzema kółkami przeznaczony dla dwulatka — czy jest to pojazd? Tu otwiera się droga do interpretacji prawniczej i limitów pozytywistycznej teorii prawa, której nie mogę poświęcić więcej miejsca [por. Spyra 2006: 180–181]. Zaznaczę, że argumenty z definicji wspierające klasyfikację mogą też służyć odrzuceniu proponowanej lub zastanej klasyfikacji. Warto też dodać, że

---

<sup>9</sup> W anglosaskiej literaturze *argument from definition to verbal classification* [Walton, Reed, Macagno 2008: 319].

definicja, po którą sięga się w dyskusji, nie musi być prawna — równie dobrze może mieć charakter słownikowy, naukowy, a nawet perswazyjny, co dodatkowo komplikuje sprawę. Należy rozważyć jeszcze jeden przykład użycia definicji przeciwko przypisaniu czemuś danej własności.

## 7. Argument z definicji przeciwko klasyfikacji

Nie sposób utożsamiać „błędu w sztuce lekarskiej” z niepomysłnym wynikiem kuracji. Nie określamy przecież jako „błędu w sztuce” sytuacji, gdy lekarzowi nie udało się na przykład wyleczyć pacjenta z kataru siennego, choć prawidłowo stosował wszystkie znane mu środki na tę dolegliwość [Hołówka 2012: 117].

Celem autora powyższego argumentu jest wyłączenie z zakresu *błędu w sztuce* niepomysłnego wyniku kuracji. W tym celu sięga on po definicję (co prawda nie odwołuje się *expressis verbis* do prawnej definicji, lecz raczej potocznego rozumienia danego pojęcia). W tym przypadku *błąd w sztuce lekarskiej* dotyczy pewnej klasy sytuacji, w których lekarz zaniedbał procedury, do których przestrzegania jest zobligowany (definicja potoczna<sup>10</sup>), *niepomysłny przebieg kuracji* potocznie określa się zaś jako niekorzystny dla pacjenta wynik stosowania procedur lekarskich niezależny od lekarza. W przywołanym fragmencie pada egzemplifikacja niepomysłnego wyniku kuracji (katar sienny), którego nie klasyfikuje się jako błędu, a skoro istnieje jeden taki przypadek, to znaczy, że zakresy tych pojęć się nie pokrywają. Rozumowanie przeciwko klasyfikowaniu niepomysłnego wyniku kuracji jako błędu w sztuce wygląda następująco:

PRZESŁANKA Z DEFINICJI: Nieuleczenie kataru siennego nie należy do definicji błędu w sztuce lekarskiej.

PRZESŁANKA KLASYFIKUJĄCA: Nieuleczenie kataru siennego jest klasyfikowane jako niepomysłny wynik terapii.

WNIOSEK: Niepomysłny wynik terapii nie powinien być utożsamiany z błędem w sztuce.

Podobnie jak w przykładzie z rowerem w parku i tutaj mogą się zrodzić wątpliwości co do definicji. Dyskusja o niej z pewnością zależy od jej rodzaju — inaczej dyskutuje się z potocznym rozumieniem jakiegoś pojęcia (*rasizm*), inaczej w przypadku, gdy jest ono zdefiniowane w prawie (*pojazd*), a jeszcze inaczej, gdy pojęcie samo jest kontrowersyjne i żadna próba jego określenia nie jest neutralna (*aborcja*).

Na powyższych przykładach pokazałem, jak można wpływać na argumentację przez przypisywanie przedmiotom takich, a nie innych własności lub

---

<sup>10</sup> W prawie polskim kwestia błędu lekarskiego nie jest jasno sprecyzowana, choć orzecznictwo sądów definiuje błąd lekarski jako „czynność niezgodną z nauką medyczną w zakresie dla lekarza dostępnym” [Wyrok Sądu Najwyższego...].

klasyfikowanie ich do takiego czy innego zbioru bez wsparcia definicji bądź z jej pomocą. Po zestawieniu tych przykładów i krótkiej analizie przedstawiam dalej charakterystykę argumentów semantycznych.

## Charakterystyka argumentów semantycznych

Z przedstawionych wyżej przykładów wyłania się pewien zarys argumentów semantycznych oraz ich podstawowych rodzajów. Pokazałem, że argument semantyczny zawiera w przesłance definicję perswazyjną albo klasyfikację. Wśród definicji perswazyjnych wyróżniłem cztery rodzaje użytych definicji: taką, która dodaje do definiendum termin wartościujący; taką, która zmienia zakres definiendum; taką, która podstawia pod definiendum termin tożsamy zakresowo o innej konotacji; taką, która przeformułowuje definiens tylko po to, by wpłynąć na skojarzenia emocjonalne. Wszystkie cztery definicje perswazyjne w inny sposób modyfikują znaczenie i w inny sposób mogą być użyte w argumentacji.

W tych argumentach semantycznych, w których nie pojawiają się definicje perswazyjne, widać próby przypisania danemu przedmiotowi jakiejś cechy na podstawie przesłanki klasyfikującej. Nierzadko w argumentach z klasyfikacji niebagatelną rolę odgrywają definicje, które mogą wspierać lub kontestować proponowaną klasyfikację. Omówione tutaj zabiegi semantyczne, takie jak kształtowanie definicji na potrzeby argumentacji, używanie konotacji wprowadzonych terminów do celu argumentacyjnego lub wprowadzanie klasyfikacji, która przypisuje czemuś nową własność, odgrywają istotną rolę w budowaniu argumentacji. Nie chodzi tu wyłącznie o debaty polityczne lub język reklamy, lecz także o argumentację prawnicze lub naukowe.

Ciekawym przykładem, który szeroko omówił D. Walton w artykule *The case of redefining „Planet” to Exclude Pluto* [Walton 2008], jest sprawa redefinicji planety podjęta przez International Astronomical Union w 2006 r., w której wyniku Pluton przestał być planetą. Badacz przedstawił przebieg argumentacji naukowej, która spotkała się z szeroką krytyką zarówno naukowców, jak i opinii publicznej. D. Walton pokazuje w szczególności, jak spory o przypisanie własności lub o warunki definicji kształtowały argumentacje obu stron. Warto też zwrócić uwagę na kazusy prawne, jak np. zredefiniowanie w prawie amerykańskim pojęcia *mokradło* przez Georga W. Busha w 1991 r., w którego wyniku 50 mln akrów mokradeł straciło ten status, albo propozycję redefinicji gwałtu w stanie Indiana i debatę, którą rozpoczęły organizacje feministyczne, chcąc wpłynąć na zmianę prawa tak, aby pojęcie *gwałtu* obejmowało również niefizyczną przemoc [Schiappa 2003, 35–48]. Przykłady te, których wcale nie brakuje, pokazują, że sprawa budowania argumentacji w oparciu o modyfikację znaczeń wcale nie jest trywialna i zasługuje na rzetelne badanie.

Choć kwestia wprowadzenia definicji argumentu semantycznego i podjęcie dyskusji ze związanymi z tym problemami zasługują na osobną analizę, to chciałbym przedstawić tutaj jego charakterystykę. Opis argumentu semantycznego, przywołany za T. Hołówką, pokazuje, że a) ma on charakter klasyfikacyjny, b) odwołuje się do przyjętego sensu terminu. Pierwsza cecha dotyczy tego, czy argument przesądza o zaliczeniu lub wykluczeniu danego obiektu do/z jakiejś kategorii, a druga mówi o tym, że podstawą do argumentacji jest przyjęty sens używanych pojęć — może mieć on oparcie w prawie, słowniku, uzusie językowym.

Ten opis daje dobry kierunek do zbudowania definicji, choć wydaje się zbyt wąski, bo nie obejmuje tych argumentów, które modyfikują znaczenie (a nawet manipulują nim) wbrew przyjętemu sensowi, a także nie dotyczy zabiegów semantycznych na konotacjach, które mogą wspierać perswazję. Dlatego proponuję nieco inną charakterystykę argumentu semantycznego, bazującą jednak na intuicjach T. Hołówki: argument semantyczny to taki, który na podstawie przesłanki definiującej lub klasyfikującej modyfikuje zastane lub proponowane znaczenie danego wyrażenia, aby wesprzeć cel perswazyjny.

Tak pojmowany argument semantyczny obejmuje zarówno argumenty zawierające definicje perswazyjne, jak i te, które albo zawierają przesłankę klasyfikującą, albo naruszają przyjęty sens terminów, wprowadzając nowe znaczenie lub używając wyrażen synonimicznych ze względu na ich konotację. Wszystkie te argumenty, w których stosuje się wskazane zabiegi semantyczne w przesłankach, nazywam argumentami semantycznymi. Różne formy, jakie przybierają, świadczą o tym, jak wielkie znaczenie w argumentacji mają wszelkie operacje na znaczeniach.

Praca ta stanowi zaledwie przyczynek do badań nad argumentami semantycznymi — przedstawiłem zarys modelu argumentów semantycznych, pokazałem różne ich rodzaje i to, w jaki sposób mogą opierać się na definicjach perswazyjnych lub klasyfikacjach. Zaprezentowałem również, jak definicje mogą wspierać argumenty. Zaproponowałem też charakterystykę argumentu semantycznego, która może wytyczyć nowy kierunek badań w teorii argumentacji i semantyce. Wyniki moich badań mogą posłużyć do zbudowania typologii argumentów semantycznych, a także do znalezienia kryteriów ich poprawności, co dalej będzie użyteczne do analizy argumentacji semantycznej w poszczególnych dyskursach.

## Bibliografia

- Flew A. [1975], *Thinking About Thinking: Do I Sincerely Want to Be Right?*, Collins Fontana, London.
- Hart H.L.A. [1958], *Positivism and the Separation of Law and Morals*, „Harvard Law Review”, vol. 71/4.

- Holówka T. [2012], *Kultura logiczna w przykładach*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Huxley A. [1958], *Niewidomy w Ghazie*, tłum. M. Godlewska, PWN, Warszawa.
- Macagno F., Walton D. [2008], *Persuasive Definitions: Values, Meanings and Implicit Disagreements*, „Informal Logic” 28/3.
- Pawłowski T. [1978], *Tworzenie pojęć i definiowanie w naukach humanistycznych*, PWN, Warszawa.
- Prus J. [2019], *Argumentacja semantyczna — podstawowe pojęcia i problemy definicyjne*, „Res Rhetorica”, vol. 6/4.
- Schiappa, E. [2003], *Defining Reality: Definitions and the Politics of Meaning*, Southern Illinois University Press, Carbondale.
- Solecka G. [2010], *Dyskursywny charakter definicji*, [w:] *Argumentacja i racjonalna zmiana przekonań*, W. Suchoń, I. Trzcieniecka-Schneider, D. Kowalski (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Spyra T. [2006], *Granice wykładni prawa. Znaczenie językowe tekstu prawnego jako granica wykładni*, Zakamycze, Kraków.
- Stevenson C.L. [1944], *Ethics and Language*, Yale University Press, New Haven.
- Stevenson C.L. [2015], *Definicje perswazyjne*, tłum. M. Pietrzak, „Studia z Historii Filozofii”, nr 2.
- Szymon Hołownia vs Wojciech Cejrowski (Religia.tv) Cz.I, 22.03.2012, [https://www.youtube.com/watch?v=fDFC-v53d\\_A](https://www.youtube.com/watch?v=fDFC-v53d_A) (dostęp: 13.03.2020).
- Tokarz M. [2006], *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Ustawa z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (Dz.U. 1997 Nr 98 poz. 602), <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19970980602/O/D19970602.pdf> (dostęp: 20.04.2020).
- Walton D. [2005], *Deceptive Arguments Containing Persuasive Language and Persuasive Definitions*, „Argumentation”, vol. 19.
- Walton D. [2008], *The case of redefining „Planet” to Exclude Pluto*, „Informal Logic”, vol. 28/2.
- Walton D., Reed Ch., Macagno F. [2008], *Argumentation Schemes*, Cambridge University Press, New York.
- Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 IV 1955 r., sygn. akt IV CR 39/54; OSN 1957, poz. 7.

Jakub Prus

## Meaning of Meaning in Argumentation. Semantic Arguments

The aim of the article is to present a model of argumentation, called semantic argument, which modifies meaning of used terms to support the classification. The paper analyses different types of semantic arguments and tempts to provide some general characteristics of semantic argument at the end. The investigation on semantic arguments, and different ways, in which a meaning supports the argument, shows the significance of meaning in argumentation. It reveals how persuasive definitions and verbal classifications can be used to formulate an argument. The article is aimed to set a new direction

in the theory of argumentation, and to give basis for further investigations on semantic arguments — their typology, criteria of validity and application to various discourses including legal, scientific and political.

**Key words:** no true Scotsman fallacy, persuasive definition, *secundum quid et simpliciter*, semantic argument, theory of argumentation, argument, verbal classification

**Słowa kluczowe:** *no true Scotsman fallacy*, definicja perswazyjna, *secundum quid et simpliciter*, argument semantyczny, teoria argumentacji, argument, klasyfikacja werbalna